



Wybór, nie przymus

2025-11-03

Od wielu lat książki mają sporą - i wciąż rosnącą - konkurencję. To już nie tylko gry i filmy, ale liczne platformy streamingowe oferujące dostęp do tysięcy seriali, coraz obszerniejsza oferta podcastów czy troska o własną kondycję fizyczną sprawiająca, że czas wolny spędzamy w siłowniach i salach fitness. A przecież mówimy tylko o czasie wolnym od naszych obowiązkowych zajęć...

Może dlatego nie robią już specjalnego wrażenia dane dotyczące czytelnictwa Polaków i fakt, że 59 proc. naszego społeczeństwa nie przeczytało ani jednej książki w roku. Biorąc pod uwagę powyższe, trudno zrozumieć fenomen krakowskich Targów Książki, które rokrocznie przyciągają ogromne tłumy czytelniczek i czytelników.

A może jednak nie tak trudno? Bo przecież jeśli zajrzemy do księgarń i bibliotek, zobaczymy nie tylko półki uginające się pod ciężarem nowych wydawnictw, ale także mnóstwo osób te półki przeszukujących. Można też się przekonać, że wyjątkowo tłoczno jest przy regałach opatrzonych hasłem „Young adults / literatura młodzieżowa”. Podważa to stereotypową ocenę młodego pokolenia, że „siedzi tylko w telefonach” - i zresztą całkiem słusznie to robi, bo właśnie grupa wiekowa 15-18 lat bardzo poprawia statystyki dotyczące czytelnictwa. I wcale nie mówimy tu o lekturach szkolnych!

Czekamy cały rok

Rozmawiam z trzema nastolatkami z kategorii wiekowej 15-18, by sprawdzić, ile wspólnego mają statystyki z rzeczywistością. Na pytanie, czy czekają na targi książki, słyszę entuzjastyczne odpowiedzi. - Oczywiście, że tak! Czekamy cały rok! - mówi Ola. Okazuje się, że tłumy, które zniechęcają czasem starsze osoby do wzięcia udziału w imprezie, dla młodszych są wręcz zaletą. - Uwielbiam atmosferę targów, właśnie dlatego, że jest tam mnóstwo ludzi. To świetna okazja, by pozawierać nowe znajomości z osobami o podobnych zainteresowaniach - np. stojąc w kolejce po autograf ulubionego autora - dopowiada Ola. - I oczywiście można spotkać się z samymi pisarzami, porozmawiać, zrobić wspólne zdjęcie, zdobyć autograf - mówi Natasza. Maja z kolei podkreśla, że na targach jest ogromny wybór nowości wydawniczych i przestrzeń, by móc się z nimi zapoznać. - Atrakcyjne są też ceny - dodaje. A jak pokazują badania, nastolatki wolą kupować książki za swoje oszczędności niż wypożyczać. - Bo lubimy robić notatki na marginesach, podkreślać ulubione fragmenty i ponownie do nich wracać - mówi Natasza.

Elektronicznie czy w papierze?

Choć śmierć papierowych gazet i książek przepowiada się już od dawna, wciąż chętniej sięgamy właśnie po wydawnictwa wydane tradycyjnie. Jak pokazują badania Biblioteki Narodowej, jedynie co dwudziesty czytelnik korzysta z lektury na nośniku mobilnym. Młodzież również wybiera papierową książkę. - Zdecydowanie papier. Nie lubię czytać na czytniku, mimo że go mam - mówi Ola. Wtórują jej koleżanki, zwracając uwagę, że wydawnictwa przywiązują coraz dużą wagę do wyglądu książki, które są coraz bardziej atrakcyjne. - Czasem kusi, by kupić pozycję, którą już mamy w bibliotece. Ale nie tak ładnie wydaną - przyznaje się Natasza, która również po czytnik sięga zdecydowanie



rzadziej niż po tradycyjną książkę. – Elektronicznie można czytać jakieś krótsze formy, artykuły, ale książki? Zdecydowanie wybieram papier – przekonuje Ola.

Boom na czytanie

Wróćmy do samego czytania. Z badań jasno wynika, że fenomen czytelniczy wśród nastolatków zaczął być widoczny w 2017 r. Dane poszybowwały – aż 82 proc. dziewcząt wykazywało zainteresowanie książkami, przy jednoczesnym spadku wśród chłopaków (49 proc.). W tym samym czasie nastąpił wzrost popularności powieści obyczajowych i fantastycznych dla młodzieży. – Czyli to nie jest manipulacja, że zaprosiłam do rozmowy akurat was, wiedząc, że czytacie? – pytam. – Nie, nas jest naprawdę więcej! – mówi Ola. – Książki nie tylko czytamy w domowym zaciszu, ale o nich rozmawiamy, polecamy je sobie nawzajem, śledzimy naszych ulubionych autorów w social mediach – mówią dziewczyny. A na ich kontach naprawdę sporo się dzieje, co tylko przyciąga kolejne czytelniczki. Bo jednak moje rozmówczynie potwierdzają, że ich koledzy po książki sięgają zdecydowanie rzadziej. – Ich wybory to jednak raczej gry. Co nie znaczy, że nie czytają wcale, ale na pewno czytają mniej od nas – mówi Maja.

A co czytają dziewczyny? – Ja najczęściej sięgam po fantastykę, kryminały i powieści obyczajowe, czasem „young adult” – mówi Ola. Dziewczyny podkreślają, że po latach obcowania z książkami mają już świadomość, że „ilość to nie jakość”, wiedzą też, które wydawnictwa lepiej omijać szerokim łukiem, bo proponują niską jakościowo rozrywkę. – Czytamy też klasykę, a zdarza się, że i poezję – mówi Natasza, która zdradza, że jej ulubionym poetą jest Leopold Staff. Przoduje jednak literatura z fabułą. Dlaczego? – Bo w książkach szukamy odskoczni od naszego codziennego życia – wyjaśnia Ola. – Uciekamy w inny świat od naszych codziennych obowiązków, od szkoły, od zmartwień. Tu jesteśmy u siebie, bo to nasz świat, nasze wyobrażenia o bohaterach – mówi Maja. – I uczymy się świata, ludzi, samych siebie, nawet jeśli powieść należy do fantastyki – dodaje Ola.

Wybór, nie przymus

Optymistyczny przebieg rozmowy zakłóciło tylko jedno pytanie – o lektury szkolne. – Kanon lektur jest... ciekawy, ale obciążający – zaznacza Ola. Na pewno przymus czytania nie jest zachętą do lektury. – Oczywiście, są i ciekawe pozycje w kanonie, ale są i trudne, niezrozumiałe, pisane archaicznym językiem, niedostosowane do naszego wieku – mówi Maja, a Natasza dopowiada: – Wiele też zależy od nauczyciela i sposobu prowadzenia lekcji, ja sama zaczęłam czytać więcej wtedy, gdy zmieniono nam w VI klasie nauczycielkę i język polski stał się jednym z moich ulubionych przedmiotów.

Targi już za chwilę...

Dziewczyny mają dokładnie zaplanowane, co którego dnia będą robić podczas Targów Książki. Zapytane, na kogo czekają najbardziej, zgodnie odpowiedziały: „Na Martę Bijan!”. [Przeczytaj rozmowę!](#)